

Wyjazd techniczno-turystyczny Oddziału Częstochowskiego SEP

Paryż – Strasburg – Stuttgart – Czechy, 15-21 sierpnia 2011 r.

Organizatorem i realizatorem wyjazdu był Zarząd Oddziału SEP w Częstochowie. Przygotowaniem wyjazdu, jak i przebiegiem sprawnie i osobiście kierował Prezes O/SEP Zenon Panicz. Jak ma to w zwyczaju przygotował dla wszystkich uczestników wyjazdu fragmenty planu Paryża z zaznaczeniem hotelu, oraz z opisem gdzie znajdują się interesujące obiekty do zwiedzania w centrum Dzielnicy Montmartre, a także tras metra, co ułatwiło nam poruszania się w czasie wolnym.

W czasie drogi Prezes przekazywał cenne informacje o miejscach i obiektach, które mamy zwiedzać, ich charakterystyczne cechy i historię. Wszyscy otrzymali od Prezesa również specjalnie przygotowaną płytę DVD zawierającą techniczne aspekty zwiedzanych obiektów. Pozwoliłem sobie wykorzystać dane wypływające z przekazanej płyty DVD, a także te pozyskane werbalnie od przewodników i pokrótce ująć we własne słowa. Na pewno nie ustrzegłem się nieścisłości, ale starałem się uwypuklić „polonika” czy też szczególności techniczne oraz istniejące obyczaje.

Wczesnym popołudniem w poniedziałek 15 bm. wyruszyliśmy wygodnym autokarem wynajętym z „Almaturu” w całonocną przeprawę do Paryża, gdzie zgodnie z planem zameldowaliśmy się we wtorek o godz. 10.00 na placu Concorde. Naszym przewodnikiem po Paryżu była p. Joanna Wróblewska, która w przystępny sposób przybliżyła nam wiele szczegółów o tym mieście.

Paryż – stolica i największa aglomeracja Francji położona w centrum Basenu Paryskiego nad rzeką Sekwaną. Miasto stanowi centrum polityczne, ekonomiczne i kulturalne kraju. Znajduje się tu wiele zabytków z różnych epok, dzieł sztuki, budowli architektonicznych, muzeów, uczelni oraz instytucji o znaczeniu międzynarodowym. Stanowi też światowe centrum mody. Paryż miał szczęście uniknąć zniszczeń w wyniku wojen. Jego rozwój odbywał się ewolucyjnie. W pewnych epokach ulegał przebudowie wg projektów wpływowych ludzi. Jednym z nich był w końcu XIX w. baron Georg E. Haussman, który będąc prefektem Departamentu Sekwany, pokierował generalną przebudową pozbywając miasto slumsów z centrum i cywilizując gospodarkę administracyjną i komunalną. Stosował brutalne, pozbawione skrupułów metody wyburzeń, ale uczynił Paryż do dziś nowoczesną funkcjonalną metropolią.

Zwiedzanie Paryża rozpoczęliśmy autokarem od Placu De La Concorde (Zgody), na którym to w czasie Rewolucji Francuskiej „operowała” śmiertelna gilotyna. Stąd słynną reprezentacyjną Avenue Champs-Élysées (Pola Elizejskie) docieramy na Plac Charles de Gaulle pod Łuk Triumfalny. Budowla ma 50 m wysokości i zdobią je płaskorzeźby przedstawiające sceny walk armii napoleońskich. Wryto też na niej daty zwycięskich bitew oraz nazwiska 660 najwybitniejszych marszałków i generałów m. in. Polaków: Dąbrow-

skiego, Chłopickiego, Zajączka, Kniaziewiczza, Sułkowskiego (podkreśleni zginęli na polu walki - jest wśród nich książę Józef Poniatowski). Od I wojny światowej znajduje się tam też grób nieznanego żołnierza. Z ronda pod łukiem rozchodzi się gwieździście 12 ulic (stąd dawna nazwa Plac Gwiazdy), jest to m.in. kwintesencja wizji Haussmana. Obejrawszy łuk z bliska i obfotografowawszy jedziemy dalej na Plac Trocadero gdzie wchodząc na taras między budynkami Muzeum Architektury i Marynarki podziwiamy po raz pierwszy widok na wieżę Eiffla, a w perspektywie Pola Marsowe i Pałac Inwalidów.

Pod nazwą Les Invalides kryje się wielki kompleks okazałych budynków wybudowanych w stylu klasycystycznym, stojących na lewym brzegu Sekwany. Powstał jako szpital i pensjonat dla inwalidów wojennych. W skład kompleksu wchodzi m.in. muzeum (Musée de l'Armée), hotel (Hotel des Invalides) i kościół (Dôme des Invalides). W muzeum znajdują się bogate zbiory broni i mundurów a także makiety fortyfikacji. W kościele o pięknej, złotoczonej kopule pochowane są szczątki Napoleona Bonaparte.

Sesja zdjęciowa – ruszamy dalej. Mijamy pomnik marszałka Focha i przez Plac Warszawy, gdzie znajduje się pomnik ku czci Polaków uczestników francuskiego ruchu oporu zjeżdżamy nad Sekwanę. Jadąc dalej autokarem widzimy szereg zabytków po wystawie światowej 1900 r.: Wielki Pałac z Galerią Narodową, Mały Pałac z muzeum sztuki chińskiej, most Aleksandra z połączanymi figurami na pylonach. Mijamy Muzeum d'Orsey urządzonego w ogromnym budynku starego dworca kolejowego. Słynie z nagromadzonych eksponatów sztuki końca XIX i początku XX w. Objeżdżamy dzielnicę Łacińską, z Sorboną – najstarszą uczelnią z XIII w., a że w średniowieczu wykłady prowadzono po łacinie stąd nazwa dzielnicy; Panteonem - budowlą początkowo sakralną przemianowaną na „Świątynię Narodu”; jest to mauzoleum wielkich Francuzów (wśród nich jedynej kobiety M. Curie-Skłodowskiej). Przybywamy na wyspę Cite (ILE DE LA CITE) i słuchamy opowieści przewodniczki.

Tu się rozpoczęła historia Paryża. Tę niewielką wysepkę na Sekwanie w II w. p.n.e. zamieszkiwało plemię Paryjów, od którego pochodzi nazwa miasta. Potem osiedlali się tu Rzymianie. Z czasem królowie francuscy wzniesli na wyspie kilka ważnych budowli, tworząc załazek dzisiejszej stolicy. W XII w. Ludwik IX Święty wybudował kaplicę Saint Chapelle (Święta Kaplica), do której zakupił relikwie chrystusowe od cesarza bizantyjskiego za trzykrotnie większą sumę niż koszt kaplicy. Kaplica uchodzi za arcydzieło architektury gotyku i witrażownictwa (15 najładniejszych w świecie witraży). W 100 lat później wzniesiono Conciergierie, złowrogie, najstarsze więzienie francuskie wchodzące obecnie jako muzeum w kompleks Pałacu Sprawiedliwości. (z fr. concierge –strażnik).

Po wschodniej stronie wyspy wznosi się katedra Notre-Dame najważniejszy kościół we Francji nierozzerwalnie związany z jej historią. Katedra budowana przez XII i XIII w. to perła francuskiego gotyku. Zwiedzamy pieszo. Podziwiamy wspaniałe portale, wieże, olbrzymie ok. 20 m średnicy rozety, organy (największe we Francji - 6000 piszczałek), rzeźby – snycerka XIII i XIV w.; m.in. rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem zwana jako Notre-Dame de Paris. Można zajrzeć do krypty, w której znajdują się wykopaliska z okresu przed powstaniem katedry. Na wieży południowej znajduje się 12-to tonowy dzwon, (jego dźwięk „fis” uzyskany podobno dzięki domieszkom złota i srebra wrzucanego do odlewu przez damy) który odzywa się tylko w najważniejszych chwilach Francji (podobnie jak nasz Dzwon Zygmunta na Wawelu). Na placu katedralnym wyznaczono mosiężny znak tzw. Środek Paryża; legenda głosi, że dotykając go powrócą do Paryża. W pobliżu podziwiamy pomnik Karola Wielkiego.

Wracając do autokaru wysłuchaliśmy informacji, że na sąsiedniej wysepce (Ile de Louis (Ludwika) znajduje się właśnie słynny Hotel Lambert - ostoja emigracji polskiej XIX w. Jadąc autokarem podziwiamy Hotel Ritz – najstarszy obiekt tego typu założony pod koniec XIX w. w budynku pochodzącego z końca XVIII w.

Na placu Vendome podziwiamy kolumnę ku czci Napoleona. W oddali kościół z XVII w. dziś polski pod w. Wniebowzięcia NMP. Dalej zabytkowy gmach Opery (Palais Garnier) wybudowany w stylu eklektycznym (nazwanym przez Garniera architekta - twórcę „stylem Napoleon III”). Przybywamy do hotelu „Ibis”. Nowoczesny obiekt 9-cio piętrowy z podziemnym garażem dla autokarów zlokalizowany w centrum Paryża. Z okien mamy widok na miasto (wieczorem podziwiamy iluminacje wieży Eiffla). Po krótkim odpoczynku wyruszamy pieszo do metra i z przesiadkami lądujemy na Montmartre.

Leżąca na wzgórzu w północnej stronie Paryża dzielnica od 200 lat związana jest z artystami. Muzyka, sztuka, i wino, nieco swawoli i braku poszanowania dla autorytetów przyczyniły się do powstania mitu Montmartre. U schyłku XIX w. liczne kabarety, domy publiczne i inne miejsca występku wyrobiły dzielnicy opinię gniazda rozpusty, która siłą rzeczy przyciągała „cyganerię” jak i paryskich mieszczuchów.

Na początku XX w. przyjeżdżali tu najstynniejsi malarze z całej Europy, także z Polski, marząc o sławie przyciągani urokiem miejsca i w przeszłości przede wszystkim niskimi czynszami i tanim winem.

Popołudniową turę prowadzi i objaśnia Prezes Zenon Panicz z wykorzystaniem elektronicznego wzmacniacza głosu i eleganckiego proporczyka ze znakiem SEP. /Nie zauważyliśmy potem aby inne grupy były wyposażone w podobne instrumenty techniczne ułatwiające przekazywanie informacji/.

Zwiedzanie zaczynamy wspinając się do najwyższego punktu w mieście, którym jest Basilika Sacre-Coeur, czyli katolicka bazylika Najświętszego Serca. Olśniewająca bielą murów jest najbardziej widocznym, choć najmłodszym zabudkiem wzgórza Montmartre. Impulsem do wzniesienia tego kościoła w neoromańsko-bizantyjskim stylu było ślubowanie katolików francuskich po upokarzającej klęsce w wojnie francusko-pruskiej. Niespotykanym wówczas osiągnięciem inżynierskim było przygotowanie fundamentów na niestabilnym gruncie wzgórza w postaci wydrążenia 83 szybów na 45 m głębokości wypełnionych zaprawą i połączonych podziemnymi łukami. Sam widok budowli robi wrażenie (84 m wysokości), wewnątrz zachwyca malowidłami. Ze wzgórza rozpościera się widok na cały Paryż. Można tam dostać się też górską kolejką na szynach (bilet jak do metra), ale nie korzystaliśmy.

Schodzimy do miasta uroczymi uliczkami wypełnionymi sklepami z pamiątkami i wyrobami artystycznymi na plac Pigalle, pijemy piwo w kawiarence w jego okolicy, przechodzimy koło słynnego kabaretu Moulin Rouge, oglądamy też wystawy sex-szopów sic! (wszędzie sesje zdjęciowe). Zjadamy kolację w barze bistro (bardzo ładnym i ze smacznymi daniami) po czym pieszo wracamy do hotelu. Korzystając z bliskości hotelu obiecujemy sobie wrócić tu jeszcze w wolnym czasie. A propos „Bistro” – podobno właśnie tu na Montmart przebywającyw okolicznych niewielkich lokalach emigranci- Kozacy poganiali kelnerów po rosyjsku (bystro znaczy szybko) i stąd bary szybkiej obsługi tak nazwano.

Środa – drugi dzień w Paryżu. Pędzimy rano „peryferkiem” (obwodnicą miasta) do Wersalu gdzie przybywamy w rekordowym czasie na spotkanie z przewodniczką.



Uczestnicy wyjazdu na tle Wersalu

Kierowcy nie mogą wyjść z podziwu, że tak nam się udało. Chyba dlatego, że „Paryż wyjechał na urlop”- mówili. Wyruszamy zwiedzać wnętrza pałacu wyposażeni w słuchawki dające werbalną łączność z przewodniczką, co bardzo się przydało w tłoku zwiedzających grup wielojęzycznych głośno objaśnianych przez swoich przewodników. Pałac królewski w Wersalu wybudował w XVII w. Ludwik IV – „Król Słońce”, za którego panowania osiągnął apogeum absolutyzm w sposobie sprawowania władzy. Okazałość i przepych budowli, a także wyszukana etykieta dworska na długo była wzorem dla wielu władców Europy. Kapiące od złota apartamenty królewskie są bogato zdobione malowidłami i meblami wykonanymi przez najzdolniejszych artystów. Największe wrażenie robi Galeria Zwierciadłana – z przepychem wyposażona 70 metrowa sala z 17 wielkimi lustrami i tyłuż oknami. Służyła oficjalnym audiencjom oraz balom. W 1991 r. tu podpisano też Traktat Wersalski kończący I wojnę światową. Podpisywali go również w imieniu Polski Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Z poloników warto zaznaczyć, że na dworze Ludwika ważną była też postać Polki Marii Leszczyńskiej, której okazały portret figuruje w jednej z sal pałacowych. Nie mniejszy podziw budzą wspaniałe ogrody pałacowe po których oprowadza nas Prezes. Na terenie o pow. ok. 100 ha znajduje się niezliczona ilość rzeźb, fontann, stawy i pięknie skomponowane klomby kwiatowe. Urządzenie tego kosztowało krocie i wymagało od inżynierów wzniesienia się na wyżyny umiejętności ze względu na niesprzyjający teren. Wracamy do Paryża i wchodzimy do muzeum „Kanały Paryża”. Obiekt zorganizowany jest w połączeniu z czynnymi urządzeniami kanałowymi, co daje żywe wyobrażenie o pracujących tam serwisantach (ich okres pracy skrócony jest do kilku lat ze względu na zagrożenie środowiskowe). Kanały ściekowe w Paryżu wybudowane na początku XIX w. były pierwszymi nowoczesnymi urządzeniami odprowadzającymi ścieki do oczyszczalni w pn-zach. przedmieściu Paryża. Górne części owalnych w przekroju kanałów wysokich na 2 m wykorzystuje się do rozprowadzenia rurociągami wody czystej. Specjalnie wynajęty przez Prezesa przewodnik z Kanalizacji Miejskich Paryża pytany o szczury stwierdził, że są i określa się, że utylizują ok. 1/3 zawartości biologicznych odpadków w ściekach, a ich populacja jest stymulowana i nie zagraża Paryżanom. Wśród eksponatów na uwagę zasługuje zielona żeliwna kolumna studni Wallace’a. Jest w Paryżu 66 takich studni łatwo rozpoznawalnych po charakterystycznych czterech figurach kariatyd podtrzymujących kopułkę z delfinem. Spotykając taką w mieście możemy spodziewać się czystej pitnej wody, do niedawna miały nawet przytwierdzone łańcuszkami poręczne kubki pomagające gasić pragnienie turystów. Przemierzamy się autokarem do Luwru, dawnego pałacu królewskiego w Paryżu. Obecnie to jedno z największych na świecie muzeum sztuki, gdzie zgromadzono ponad 300 tys. dzieł sztuki z okresu od zarania dziejów do połowy XIX w. W większości to łupy wojenne Napoleona Bonaparte z licznych wypraw zagranicznych, na które zabierał też naukowców, a ci wiedzieli, co cenne. Za najcenniejszy eksponat uważa się „Mona Lisę” – obraz Leonarda da Vinci, przed którą kłębią się nieustannie tłumy zwiedzających. Zwiedzamy różne sale wybiórczo, wg indywidualnego upodobania. Niektórzy zwiedzili też apartamenty królewskie Napoleona III urządzone podobnie jak

w Wersalu, ale podobno król nigdy w nich nie mieszkał. Do wnętrza Luwru, którego zwiedzanie zaczyna się pod ziemią prowadzi z dziedzińca niezwykła szklana piramida zaprojektowana przez chińskiego architekta leoh Ming Pei. Tworzy dysonans swoją super nowoczesnością, ale jest obiektem niezwykle funkcjonalnym. Zdziwiała także niedawno wybudowane podziemie dla parkujących autokarów, skąd łatwo trafić do wejścia i informacji. Przeznaczone na zwiedzanie 2 godz. szybko upływają, jedziemy dalej. Popołudniową turę środową prowadzi i objaśnia ponownie Prezes Zenon Parnicz. Docieramy do następnego muzeum, tym razem sztuki współczesnej. Jest to Centrum Gerges Pompidou, w którym mieści się muzeum sztuki współczesnej oraz główna biblioteka publiczna stolicy Francji. Budynek szokuje swoją awangardową, ale ciekawą architekturą z rurami instalacji i infrastrukturą na zewnątrz. Wjeżdżamy na górę na oszklony taras ruchomymi schodami w oszklonej klatce schodowej na zewnątrz budynku i podziwiamy widoki Paryża. U podnóża funkcjonuje Fontanna Strawińskiego, gdzie woda wydobywa się z bajecznie kolorowych figur, mechanizmów, itp. dziwacznych elementów. Całość pasuje do „dziwoląga”, za jaki uchodzi owo Centrum. Trochę czasu wolnego. Pijemy piwo lub kawę, zakupujemy suweniry i idziemy na kolację do pobliskiego bistro. Jak awangarda - to do końca! Niektórzy (tylko jeden!) Zaordynowali sobie słynne „mule” jako danie główne (ślizaki wodne w muszelkach dwuskrzydłowych w smacznej zupie-wywarze z warzywami). I bardzo chwalili – pycha! Autokarem przemierzamy się pod najbardziej znany obiekt architektoniczny Paryża, rozpoznawany również jako symbol Francji – Wieżę Eiffla i gdzie z minutową dokładnością wyposażeni w bilety zarezerwowane kilka miesięcy wcześniej wchodzimy na pokład windy.



Eiffel Tower

Zaprojektowany przez Gustawa Eiffla jako niecodzienny 320 metrowej wysokości eksponat na Wystawę Światową i udostępniony w 1889 r. wzbudza podziw do dziś. Wzbudzał też kontrowersje. Słynny artysta Guy de Maupassant był tak zdegustowany widokiem „odrażającej kolumny z prętów

i płyt”, że jadał w restauracji na II poziomie twierdząc, że jest to jedyne miejsce w Paryżu skąd nie widać tej „szkarady”. Wynalazek radia uratował wieżę przed rozebraniem, bo okazała się najlepszą anteną. Wjeżdżamy windą na II piętro i oglądamy Paryż przy zachodzącym słońcu. Schodząc powoli na dół doczekaliśmy się zapalenia oświetlenia całej wieży przyjemnym żółtym światłem. Widok imponujący. Wracamy do hotelu na nocleg.

Dzień trzeci w Paryżu – czwartek. Zaopatrzeni od wczoraj w uniwersalny bilet do muzeów ruszamy autokarem w miasto. Na początek wizyta w muzeum perfum i sklepie firmowym FRAGONARD. Zapoznajemy się z historią ich powstania, metodami pozyskiwania zapachów do produkcji perfum i innych kosmetyków. Przeglądamy też muzealną galerię flakonów – cacuszka. Robimy promocyjne zakupy. Ruszamy dalej do Cite des Sciences et de l'Industrie (muzeum „Miasto Nauki i Przemysłu”). Największe w Europie muzeum nauki zawierające interakcyjne eksponaty wg najnowszej techniki teleinformatycznej i cyfrowej. Można zabawowo wcielać się w dietetyka, (sprawdzając np. czy potrafimy się odżywiać stosownie do wieku), lekarza, logistyka, ekonomistę, geografę, sportowca, fotografa, itp. W dziale poświęconym komunikacji wśród ekspozycji światowej urbanistyki miejskiej komunikacji znajdujemy fotos ronda na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z ul. Marszałkowską w Warszawie. Możemy nie mieć kompleksów. Na dziedzińcu imponująca kulista błyszcząca budowla kina intermedialnego, a obok w naturalnej wielkości francuska łódź podwodna w naturalnej wielkości. Sesja zdjęciowa. Pełni wrażeń wsiadamy pośpiesznie do autokaru, bo zatrzymał się w niewralgicznym miejscu i musi szybko odjechać. Okolica jeszcze w rozkopach i przebudowie.

Całe popołudnie spędzamy w La Defense, nowoczesnej dzielnicy aglomeracji paryskiej, głównego centrum biznesu we Francji. Jest siedzibą większości francuskich koncernów i przedstawicielstw zagranicznych. Spełnia też rolę centrum handlowego, wystawienniczego i rozrywkowego. Stanowi skupisko szklanych wieżowców. Wśród nich La Grande Arche (Wielki Łuk), zadziwiająca konstrukcja o wys. 94 m wyglądająca jak wielki biały prostokąt wycięty w kamieniu i pusty w środku. Podobno zmieściłaby się tu katedra Notre-Dame.



Arche Grande-La Defence

Całość jest niewątpliwie najambitniejszym założeniem urbanistycznym Europy. Przewyższa światowe rozwiązania wyeliminowaniem ruchu ulicznego przez zastosowanie dwupoziomowego układu, gdzie w dole usytuowane są wszystkie połączenia komunikacyjne: sieć dróg, parkingów, linii kolejowych i metra. Spacerujemy z przewodniczką szeroką aleją centralną zaglądając do imponującego rozpiętością dachu 250 m Narodowego Centrum Przemysłowo-Technicznego i podziwiając panujące wszechwładnie beton, szkło i stal okraszone dużych rozmiarów „dziełami sztuki” mieniącymi się pomnikami oraz fontannami i gazonami z żywą zielenią i niewielkimi ozdobnymi drzewami. Docieramy też do zachowanego w historycznym miejscu pomnika obrońców Paryża przed Prusakami w 1870 r. (stąd nazwa dzielnicy) i wracamy już wewnątrz pasaża handlowych pod Wielki Łuk. Sesja zdjęciowa. Dowiadujemy się też, że istnieją projekty wybudowania wieżowców jeszcze wyższych 300 metrowych. W miejscach, gdzie mają one powstać już trwają wyburzenia (co widzieliśmy) najstarszych kilkudziesięcioletnich domów. Zadziwiająco! Jedziemy na kolację do bistro tym razem w pobliżu Pl. Gwiazdy i Łuku Triumfalnego. Żegnamy przewodniczkę, osobą bardzo miłą, kompetentną i elokwentną.. Tu wypadałoby dodać, że podczas przejazdu po mieście z okien autokaru pokazywała nam szereg zabytkowych i ciekawych obiektów omawiając ich historię i ich twórców m.in. Pałac Burboński – siedziba Zgromadzenia Narodowego, Ratusz Miejski, słynne Hale Targowe, miniaturę Statuy Wolności, która w 10-krotnym powiększeniu wita przybyszów w Nowym Jorku, pomniki Joanny Dark, widzieliśmy też spiżowy pomnik Mickiewicza; przejeżdżaliśmy tunelem, w którym zginęła Księżna Diana; słynne place i ogrody tudzież kościoły i wiele innych, trudno spamiętać.

Po smacznej kolacji z winem czas wolny. Niektórzy zostali w centrum. Byli też chętni na przejażdżkę statkiem po Sekwanie, ale większość wróciła do hotelu i po krótkim odpoczynku duża grupa ruszyła na Montmartre. Jeszcze raz, teraz bez pośpiechu można było delektować się klimatem tego miejsca. Ma się wrażenie, że tu nikt nie pracuje, wszyscy siedzą w kawiarenkach ciastkarniach, restauracjach i bistro. Wszystkie te lokale rozprzestrzeniają się na chodniki, co jest bardzo fajne szczególnie, że pogoda dopisywała, było ciepłutko mimo późnej pory. Przyglądaliśmy się portrecistom i karykaturzystom, iluminacjom kabaretów i wystaw sex- szopów. Na koniec 6 śmiałków zafundowało sobie „przełot dywanem nad Paryżem” animację elektroinformatyczno-komputerową przy użyciu rekwizytów. Ot takie coś innego.

Piątek rano – dzień 5. Po śniadaniu ruszamy w drogę do Strasburga. Miasta położonego w Pn-Wsch. części Francji. Jest stolicą Alzacji i departamentu Dolny Ren. Jest głównym ośrodkiem gospodarczym i naukowo-gospodarczym. Od 1949 r. mieści się tu Rada Europy, a od 1979 Parlament Europejski. Tu także działa Europejski Trybunał Praw Człowieka. Zabytkowe centrum zostało sklasyfikowane przez UNESCO jako światowe dziedzictwo ludzkości.

Charakterystyczne tu są monumentalne budowle z czerwonego piaskowca, z czego najbardziej znana jest zabytkowa katedra Notre Dame z XII w., a w niej działający do dziś okazały zegar astronomiczny. Obiekty te zwiedziliśmy pieszo. Całe piękne centrum z uroczymi kanałami i płyną-



Parlament UE w Strasburgu

cymi po nich stateczkami podziwialiśmy objeżdżając miasto jednokierunkowymi wąskimi uliczkami. Przybywamy do Parlamentu Europejskiego. Na wstępie szpaler masztów z flagami wszystkich członków i pomnik-rzeźba symbol wspólnoty. Główny gmach w kształcie rotundy nosi imię I przewodniczącej Loulize Weiss, co uwidacznia napis na wprost wejścia na dziedziniec.

Natomiast sam dziedziniec nosi imię Bronisława Geremka – zmarłego przedwcześnie polskiego parlamentarzysty i męża stanu, informuje o tym wmurowana tablica. Zwiedzamy dziedziniec i foyer (sala obrad niedostępna – wakacje). Sesja zdjęciowa. Ruszamy w dalszą drogę. Jedziemy już do Stuttgartu i kwaterujemy w bardzo eleganckim i wygodnym 4* hotelu „BERLIN”. Po kolacji atrakcja - możliwość skorzystania z hotelowego basenu, na którą Prezes nas serdecznie zaprasza. Większość z nas chętnie skorzystała z zaproszenia. Tam przyszykował niespodziankę: kąpiący się mogli degustować do woli markowe wina francuskie, co zostało przyjęte z aplauzem.

Nazajutrz (sobota – 6 dzień) po smacznym i urozmaiconym śniadaniu jedziemy zwiedzić osiedle-muzeum Wajssenchofsiedlung. Składa się ono z zaprojektowanych awangardowo w 1927 r. domków jednorodzinnych, bliźniaków i innych z wykorzystaniem żelbetu, co stało się powszechnym stylem budowania dopiero w latach 60-70 XX w. Projektantami byli ówcześni dość awangardowi architekci. Jak zwykle w takich przypadkach po realizacji w praktyce projektów konkursowych wzbudzały kontrowersje. Na szczęście zawirowania dziejowe uchroniły owe budynki od wyburzenia. Większość budynków w osiedlu jest zamieszкана, a tylko nieliczne są muzealnie zdeklarowane z możliwością zwiedzania wnętrza. Następnym celem podróży to muzeum Mercedesa, która w tym roku obchodzi 125 lecie powstania.

Z przewodnikiem podziwiamy dorobek firmy Daimler Mercedes Benz. W nowoczesnym budynku wyjeżdżamy windami na najwyższą kondygnację, aby potem po spiralnie usytuowanych galeriach-pochylniach schodzić do poszczególnych salonów gdzie zgromadzono tematycznie ekspozycje danej epoki i rodzaju pojazdów, a na ścianach w gablotach ekspozycyjnych są fotosy zdarzeń historycznych obrazujących „milowe kroki” w historii adekwatne do wystawionych modeli mercedesa. Ekspozycję zaczynają



Agora Geremko

silniki spalinowe, które zastąpiły maszyny parowe, dalej seria automobili-powozów zbliżonych do powozów konnych, motocykli i innych śmiesznych teraz tworów jeżdżących. Następne zbiory to już pojazdy o szerszym zastosowaniu i produkcji seryjnej. Limuzyny przede wszystkim, furgonetki, samochody ciężarowe i o specjalnym przeznaczeniu technicznym (strażackie, sprzątające, itp.), i oczywiście autobusy od przypominających tramwaj do nowoczesnego autokaru rejsowego. Osobna ekspozycja to auta sportowe na przestrzeni rozwoju i olbrzymia gablota-ściana z trofeami nagród honorowych zdobytych przez sportowców automobilistów eksploatujących bolidy mercedesa. Ostatnia ekspozycja to samochody przyszłości. Już istniejące o napędzie elektrycznym o zdumiewających danych eksploatacyjnych i zupełnie niespotykane przypominające „pocisk”, „pojazd rakiety”, itp.; tak czy inaczej sugerujące rozwijanie nieprzeciętnych prędkości.



Muzeum „Mercedesa”

Pełni wrażeń ruszamy do Czech na nocleg. Hotel „VE DWORE” mieścił się w zabytkowych już zabudowaniach dużego gospodarstwa. Sala jadalna pod kolumnami z piaskowca, ładny wystrój. Całość stanowi przykład gospodarczego wykorzystania zbędnych obiektów.

Tu po kolacji wszyscy biorą udział w spotkaniu koleżeńskim z zespołem muzycznym i tańcami. Nie obyło się bez konkursu dla pań na temat ciekawostek, z którymi spotykaliśmy się na tym wyjeździe. Nagrodami były błyskające światełkami kotyliony-ozdóbki na głowę. Zabawa była przednia.

Niedziela –ostatni dzień podróży. Luzik – zajeżdżamy do Aquaparku Babylon na przedmieściu Liberca i spędzamy czas w kąpielii mile wypoczywając i korzystając z serwowanych tam atrakcji woterfitness (labirynty, zjeżdżalnie: rury, cyklotrony, jakuzy, wodne masażę itp.). Zrelaksowani ruszamy na nie zapowiedziany obiad do eleganckiej restauracji na terenie Babylonu, pełnego różności do wyboru, co do rodzaju i ilości potraw, napojów (nie alkoholowych) i deserów (wszystko w cenie wręczonego nam biletu wstępu). Komfort. Podjeżdżamy jeszcze do supermarketu na ostatnie zakupy zagranicznych precjozów i pędzimy do kraju po drodze zaliczając również nie zapowiedzianą kolację. Powrót do Częstochowy zgodny z programem.



Udekorowane „Króliczki” na spotkaniu towarzyskim

Uczestnicy chwalili sobie sprawność logistyki organizatora, smaczne i dostatnie wyżywienie, wygody noclegowe, odwdzięczając się zdyscyplinowaniem, co złożyło się na pełne zadowolenie wszystkich.

Maciej Żmudziński
Koto Seniorów SEP